

Przemysł jądrowy unika odpowiedzialności cywilnej

20 lutego 2013

Radioaktywne skażenie, które nadal utrzymuje się w Japonii po katastrofie jądrowej w Fukushima w 2011 roku, ciągle dotyka setek tysięcy ofiar. Większości z nich odmawia się uczciwego odszkodowania z powodu systemu regulacyjnego, który pozwolił energetyce jądrowej uniknąć odpowiedzialności i wymusił wykorzystanie pieniędzy publicznych na pokrycie kosztów katastrofy. – wynika z nowego raportu Greenpeace, „Fukushima Fallout: Nuclear business makes people pay and suffer”

Raport Greenpeace, „Fukushima Fallout: Nuclear business makes people pay and suffer” („Skażenie Fukushimy: Płaczą i płaczą przemysłowi jądrowemu”) sporządzony przez dr. Davida McNeilla, dr Antony’ego Froggatta i prof. Stephen’a Thomasa, ekspertów ds. gospodarki i energetyki jądrowej bierze pod lupę niedociągnięcia w międzynarodowych regulacjach dotyczących energetyki jądrowej.

Z analizy wynika, że to obywatele ponoszą większość kosztów spowodowanych katastrofami nuklearnymi, zwalniając tym samym z odpowiedzialności cywilnej właścicieli elektrowni atomowych i dostawców technologii.

– Katastrofa w Fukushima odsłania wstydliwe aspekty systemu, który zobowiązuje przemysł jądrowy do pokrycia jedynie ułamka kosztów katastrofy i zwalnia dostawców reaktorów z jakiegokolwiek odpowiedzialności. Konsekwencje tego niesprawiedliwego stanu rzeczy, który pozostawił setki tysięcy ludzi w Japonii bez odpowiedniego zadośćuczynienia, mogą zdarzyć się gdziekolwiek na świecie, ponieważ przemysł jądrowy nie jest rozliczany z wypadków jakie powoduje. Sytuacja w Polsce jest jeszcze gorsza. W przypadku katastrofy, operator elektrowni jądrowej będzie zobowiązany do pokrycia kosztów

zaledwie do wysokości 1,4 mld zł, co stanowić będzie jedynie ułamek wydatków na usunięcie szkód – mówi Jan Haverkamp, konsultant Greenpeace ds. energetyki jądrowej.

Jedną z kwestii regulowanych przez prawo międzynarodowe jest wprowadzenie ograniczeń odszkodowań wypłacanych przez operatorów elektrowni jądrowych. Są to kwoty od 350 milionów euro do 1,5 miliarda euro. Od dostawców technologii nie wymaga się z kolei żadnej odpowiedzialności cywilnej na wypadek katastrofy nuklearnej – czytamy w raporcie.

Jak szacuje Greenpeace, wysokość odszkodowań po katastrofie w Fukushima waha się pomiędzy 48 a 169 miliardami euro. Zarządzająca elektrownią w Fukushima firma TEPCO, została znacjonalizowana, ponieważ od samego początku nie była w stanie ponosić kosztów opieki medycznej dla tych, którzy ucierpieli z powodu skażenia radioaktywnego.

Według obecnego systemu zobowiązań dostawcy TEPCO, firmy General Electric, Hitachi i Toshiba, które dostarczyły technologię elektrowni Fukushima w oparciu o wadliwy projekt, nie zostały pociągnięte do odpowiedzialności oraz nie uczestniczyły w pokryciu jakichkolwiek kosztów odszkodowań. Koszty katastrofy pokrywają zatem Japońscy podatnicy, w tym osoby ewakuowane. – wynika z analizy

Zdaniem ekspertów, gdyby podobna katastrofa wydarzyła się w Polsce, sytuacja wyglądałaby podobnie.

– Potencjalni dostawcy technologii dla forsowanej przez polski rząd elektrowni jądrowej, Areva (Francja), Westinghouse (USA, Japonia), General Electric (USA) lub Hitachi (Japonia) nie będą ponosili żadnych konsekwencji finansowych jeśli ich technologia okaże się zawodna. Gdyby elektrownie jądrowe były w pełni bezpieczne, firmy te nie miałyby problemu przed wzięciem na siebie odpowiedzialności cywilnej za skutki katastrofy nuklearnej” – dodaje Haverkamp.

Źródło: Ekologia.pl